



SALONOWE BURZE

BOHDANA
GADOMSKIEGO

Kowbojskie stroje, kapelusze z dużym rondem, motocykle, samochody terenowe... Dla wszystkich, którzy czują i lubią ten szczególny styl zapożyczony z Ameryki, zorganizowano w Mrągowie, w Amfiteatrze nad jeziorem Czoz, kolejne spotkanie fanów muzyki country. Od 25-27 lipca zjechało tu kilkadziesiąt tysięcy fanów i turystów, którzy na kilka dni zmienili oblicze miasteczka.

Po raz trzeci festiwal realizuje warszawska Agencja Performance Marketing Group, która robi to bardzo profesjonalnie i może dlatego jej szef, muzyk i producent Krzysztof Majkowski, uważa, że jego country produkt przeraża logistykę i miejscową bazę. Sam wiekowy amfiteatr, w którym odbywają się liczne koncerty, chociaż przepięknie położony nad brzegiem jeziora, budzi szereg zastrzeżeń technicznych, także pod względem bezpieczeństwa. Nie ma tam np. strefy VIP-owskiej, w której osoby uprzywilejowane (także zaproszone gwiazdy krajowe i zagraniczne) mogłyby poruszać się po obiekcie w sposób swobodny i spokojny. Nie ma infrastruktury, dlatego mimo pozornego ładu, panuje tam prowizorka. Pani burmistrz Otolia Siemieniec podobno o tym myśli, ale niewiele może zrobić, bo jak mi powiedziała – amfiteatrem zarządza Centrum Kultury i Turystyki, które bez znaczących inwestycji i wsparcia Rady Miasta niewiele może zrobić.

I. Kunszt i warsztat

Mimo to, dyrektorowi festiwalu Krzysztofowi Majkowskiemu udało się zrealizować pewne wizje, które w 90 procentach się sprawdziły. Przede wszystkim skupił się na doborze wokalistów do koncertu „Gwiazdy dla country”, w którym tylko kilka rzeczy nie wyszło tak jak planował. Jako muzyk wiedział, że w tej specyficznej dziedzinie nie prześlizgnie się słaby wokalista, bo ona eksponuje kunszt i warsztat. Tu nie da się zamiauczeć czy zrobić sztuczkę wokalną szeptem i zasymulować interpretację. Na tym festiwalu trzeba wyjść na scenę i... zaśpiewać. Wizytowałem go po raz drugi i zauważyłem, że bardzo się podniósł poziom muzyczny. Gwiazdy popu były znakomicie przygotowane, a countrowcy, jakby to prze-czuwając, również nad sobą popracowali, prezentując kawałek rzetelnego warsztatu. Rewelacyjnie wypadła młodzianka **Dominika Gawęda**, tym razem wspierana tylko przez trzech muzyków z **Blue Café** (lidera **Pawła Ruraka-Sokala**, trębacz **Piotra Sławińskiego**,

Dyrektor festiwalu i jeden ze sponsorów zaprezentowali swoje umiejętności muzyczne...

Gwiazdy dla country

Relacja z XXVII Międzynarodowego Festiwalu Piknik Country w Mrągowie

puzonistę **Michała Niewiadomskiego**), bo wszystkim wykonawcom tego dnia towarzyszył specjalnie sprowadzony ze Stanów Zjednoczonych zespół **Dream Journey** pod wspaniałym kierownictwem Polaka, **Chrisa Srebrakowskiego** (od 15 lat mieszkającego na Florydzie i pracującego w rewiach Disneya). Nad występem Dominiki (wygląd modelki) w Mrągowie pracował sztab ludzi (kostiumolog, stylistka fry-

Formuła festiwalu pozostała taka sama, co w roku ubiegłym, ale tym razem słuchaliśmy więcej artystów country, wśród nich nowych. Zrównoważenie popu i country było widoczne i słyszalne. Tylko dwie gwiazdy popowe śpiewały utwory solowe, reszta była połączona w duetach. Zanim zobaczyliśmy transmitowany na żywo show w Polsce, słuchaliśmy przez 45 minut **Country Band Mrągowo** i tuzów tej muzyki: **Lon-**

za byłaby lokalna, o randze pikniku nad jeziorem, a tak...

II. Amerykańska gwiazda country kontra nasi

Najbardziej topowy piosenkarz młodego pokolenia (obecny na wszystkich polskich festiwalach piosenki), **Łukasz Zagrobelny**, pędzi swoim bordowym nowiutkim formem focusem do Mrągowia. Siedzi na próbach w upalnym słoń-



Porywający był występ uroczych pań – Eweliny Flinty i Marysi Sadowskiej

zur, która specjalnie przyjechała z Warszawy, aby uczesać gwiazdę). Wszystkie elementy były drobiazgowo opracowane (wejście ze strony amfiteatru, jakby prosto z publiczności), ruch sceniczny, interpretacja porywającej muzycznie, szalenie dynamicznej, energetycznej i bardzo trudnej piosenki: „Man! I feel like a woman” (z doskonałym prologiem skomponowanym przez Pawła Ruraka-Sokala). Był to najlepszy występ **Dominiki Gawędy**, jaki oglądałem w ostatnim czasie. Jej zaangażowanie w to, co robi i wielki entuzjazm udzieliły się wszystkim, łącznie z szefem zespołu **Dream Journey**. Ponieważ wokalistka już na początku podniosła wysoko poprzeczkę muzyczną, pojawiający się po niej artyści starali się jej dorównać.

star&Mandy Strobel&Stan Silver (aż godzinę 20 minut). Tego telewizywnie nie zobaczyli. Dwuczęściowy koncert „Gwiazdy dla country”, połączony z jubileuszem 30-lecia **Tomasza Szwe-da** i jego gości, był zapisany w obrazie i on tworzył Międzynarodowy Festiwal Piknik Country, bo wszystkie pozostałe atrakcje były przeznaczone tylko dla miłośników tej muzyki i turystów, którzy przebywali w Mrągowie. Bez udziału telewizji (brawa dla niesamowicie operatywnej **Niny Terentiew!**), festiwal chyba by nie istniał w świadomości Polaków, którzy nie interesują się country. Gwiazdy country powoli się starzeją, zresztą jest ich niewiele, młodych z kolei – zbyt mało i nadal nie mogą się przebić. Gdyby nie gwiazdy popu potrafiące śpiewać country lub podobną muzykę, to impre-

cu, ćwiczy duety z **Marysią Sadowską** (4 bajkowe kreacje, na czele z tą hollywoodzką: z przodu przedłużana, z tyłu krótka, wokal bez zarzutu, wdzięk i urok motyla). Drugi duet z **Marysią Gorajską** (młodzianka gwiazdka country), śpiewa nietypowy dla siebie amerykański repertuar: „**You shook me all night long**” i „**Proud Mary**”. Łukasz wykonuje go tak rasowo (po amerykańsku), że trudno w nim rozpoznać gwiazdę popu z repertuarem prostych, rytmicznych, acz uroklivych hitów z radiowych list przebojów. Tuż przed występem piosenkarz pędzi do jeziora i w długich (do kolan) szortach, wskakuje do wody, aby zademonstrować swoje pływackie umiejętności. „A gardło!” – krzycząc z brzegu. Łukasz szelmowsko uśmiecha się i daje nura pod wodę. Widać, że ma kondycję, bo

po wieczornej próbie udziela mi dwugodzinny wywiad (za tydzień w ANGORZE). Dominika przeciwnie. Po próbie ucieka do hotelowego apartamentu, gdzie przez wiele godzin przygotowuje się do występu. Samo nałożenie złotego podkładu na całe ciało zabiera godzinę. Układanie wymyślnej fryzury, makijaż, dobór kreacji (jednej z pięciu, jakie ze sobą przywiozła), to kolejne trzy godziny. Łukasz jest na scenie znakomicie ubrany i wystylizowany przez **Grzegorza Blocha**, który niedawno powrócił ze Stanów Zjednoczonych. Jego strój jest na pograniczu country, stylowa apaszka dopełnia całości. Żeńska część publiczności szaleje. Piosenkarz szczerze się do niej uśmiecha i puszcza oko.

Jaki wspaniały okazał się duet dwóch znanych wokalistek: **Eweliny Flinty i Marysi Sadowskiej** („You shook me all night long”), co za wyborne zestrojenie głosów, jakie temperamenty! Porywający występ obu uroczych pań! Amerykańska gwiazdka country z Florydy, bardzo sympatyczna, naturalna, serdeczna **Rebecca Lindsey**, niestety wypada przy nich i pozostałych polskich gwiazdach blade. Dopiero jej samodzielny recital w sobotę o godz. 22.10 (nie był transmitowany) pokazuje, że ma coś do powiedzenia, ale tylko w muzyce country. Rozwinęła się wokalnie (i estradowo), eteryczna i krucha **Ania Wyszkonki** („Price Of My Hart”), która świetnie, z dużym nerwem scenicznym, wykonała numer w stylu country „Help me make it through the night” z **Michałem Lonstarem!** Brawurowy był popis wokalnie-taneczny **Michała Milowicza** („Rawhide Theme”), którego z przyjemnością odnajduję w doskonałej formie! **Jacek Stachurski** świetnie odnalazł się w countrowym utworze „Whisky” (był bardzo trafnie wystylizowany). Gorzej wypadł zespół **Babsztyl** (niepotrzebnie wyekspozowany w dwóch piosenkach). Honoru countrowców, jak zwykle dzielnie, broniła najpopularniejsza wykonawczyni tego gatunku w Polsce, niezawodna i urocza **Alicja Boncol**, która brała udział we wszystkich koncertach w cią-



Ania Wyszkonki świetnie wykonała numer w stylu country z Michałem Lonstarem

gu trzech dni trwania festiwalu. Tylko **Joanna Liszowskiej** trochę nie wyszło („Islands in the stream”). Na szczęście pomagał jej w tym duecie tak doświadczony piosenkarz jak **Andrzej Cierniewski**. Za to strój Joanna miała stylowy i wyglądała w nim doskonale. Na jednym z koncertów, w roli muzyków, pojawili się: dyrektor festiwalu **Krzysztof Majkowski** (instrumenty klawiszowe) i sponsor imprezy, prezes firmy Hop, **Dariusz Wojtyga** (gitara basowa). Grali świetnie.

III. Polscy kowboje

Organizatorzy sumiennie odnotowali jubileusz 30-lecia pracy **Tomasza Szweda** (ależ fajnie wykonał piosenkę „Polscy kowboje”), który zaprosił śpiewających gości (Flinta, Milowicz, Boncol, Gawęda, Pacuda, Tamborowska, Lonstar, Majkowski), śpiewali solo, w duecie z jubilattem i zbiorowo w chórze. Ta sympatyczna zabawa zakończyła się o godzinie 0.15 wspólnym odśpiewaniem piosenki „Śpiewaj, Tomek, śpiewaj”, ale to jeszcze nie był finał, bo dla wytrwałych przygotowano koncert The Medley, a dla wybranych – wielkie party w nowo otwartym miasteczku countrowym na obrze-

żach Mrągowa. Tu znakomita organizacja zaszwanowała, bo jak się okazało, do miasteczka nie miał kto zwieźć gości (wszystkie taksówki w tym czasie były zajęte), a autokary nie zostały podstawione. Szliśmy więc pieszo, w nocy, na party, które okazało się... biesiadą przy prowizorycznych stołach na dwóch salach, podczas gdy gości przybyło cztery razy więcej niż przewidziano.

Sam teren miasteczka (jedyne takie miejsce w Polsce) jest rozległy, są tu konie i cały potrzebny sztafaż do ich utrzymania. Zabrakło tylko okazałego namiotu, który zdołałby pomieścić gości, sponsorów ze znajomymi, gwiazdy i władze Mrągowa. Po półgodzinie opuściłem miasteczko, aby znów pokonać ileś tam kilometrów w drodze powrotnej (taksówki nadal były niedostępne) i o trzeciej nad ranem zasnąć w przyjaznym i uroczym hotelu Solar nad samym brzegiem jeziora.

IV. Dobór repertuaru

Te drobne potknięcia nie miały jednak zasadniczego znaczenia dla samego festiwalu, gdzie za najtrudniejsze jego szefowie uznali dobór repertuaru dla wykonawców. Musiał być na tyle znany, aby mógł

zainteresować telewidzów, a tym samym podbijać oglądalność. Niestety, w Polsce najpopularniejsze w Ameryce utwory country nie są znane, podobnie jak nowe kierunki tej muzyki. Festiwalu nie można ciągle opierać na starych utworach klasycznych. Propozycje repertuarowe dyrektora festiwalu Krzysztofa Majkowskiego zatwierdziła dyrektor programowa Polsatu Nina Terentiew, której przedstawiono 25 utworów, z czego na wizję poszło 16. Dziewięć wypadło. Nina Terentiew patrzyła na nie jako przedstawiciel odbiorców stacji telewizyjnej. W przyszłości, skład wykonawców festiwalu country nie będzie się całkowicie zmieniał, bo zaczyna się tworzyć pewna grupa artystów zwolenników tego festiwalu. Np. Anna Wyszkonki śpiewa tu już trzeci raz, bo czuje, że zaczyna się z mrągowską publicznością integrować. Na ponowne zaproszenie może liczyć **Blue Café**. Dyrektor myśli o **Trubadurach**, którzy wypracowali sobie własne miejsce na piedestale muzycznym. Chciałby zaprosić Boba Dylana, ale o Dolly Parton nie ma co marzyć, za droga i jej odrzutowiec nie miałby gdzie wylądować. Podobnie jak o Keitha Urbanie, mężu Nicole Kidman, który obecnie jest największą gwiazdą country w Ameryce, gdzie zapełnia największe stadiony i sprzedaje najwięcej płyt. Jego honorarium sięga miliona dolarów. Prawdopodobnie zastąpi ich, popularny swego czasu także w Polsce, Richard Marx.

V. Oficerowie GROM nadzorowali ochronę

Festiwal był przygotowywany od lutego tego roku przez 20 osób. W tym roku udało się zrealizować prawie wszystkie założenia, chociaż amfiteatr jest w bardzo złym stanie technicznym, nie ma zalepki i nic się tutaj nie zmienia od czasu jego powstania. Wykonawcy mieszkają w hotelach obok amfiteatru, które zastępują im garderoby.

Zadbano o bezpieczeństwo do tego stopnia, że byli oficerowie GROM kontrolowali ochronę przy bramkach i na terenie amfiteatru. Nie było żadnych incydentów. Całość osobiście nadzorował dyrektor organizacyjny **Wojciech Walcerz**, który był wszędzie i nic nie działo się bez jego wiedzy. Podobne festiwale wielokrotnie widział w Stanach Zjednoczonych, w których był 11 razy. Mówi: „Muzyka country ma bardzo wysoką pozycję w Ameryce. Jest to muzyka kierowców, którzy mają do dyspozycji setki stacji emitujących tylko muzykę country i takiej słuchają w samochodach. Na Florydzie, dzięki moim kolegom muzykom, poznałem Chrisa Srebrakowskiego, muzyka rodem z Polski, który zrobił tam dużą karierę w swoim zawodzie. To on w tym roku odpowiadał za stronę muzyczną festiwalu, dbając o bardzo wysoki poziom muzyczny i przygotowując precyzyjnie piosenki ze wszystkimi wykonawcami”.

BOHDAN GADOMSKI

Fot. AKPA

Z Florydy do Mrągowa

Rozmowa z CHRISEM SREBRAKOWSKIM

Kompozytor, pianista, producent, absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, na stałe mieszkający na Florydzie.

– **Czy country w Stanach Zjednoczonych nic nie straciło na popularności?**

– Nic. Nawet zyskało. Ono jest tam tuż za muzyką pop i stanowi największy rynek w Stanach Zjednoczonych. Cały czas się rozwija i nie jest skostniałą formą. Obecnie modny jest styl country, będący połączeniem tradycji tej muzyki i muzyki poprockowej. W Ameryce występują na wielu festiwalach, w tym tak-

że country. Mam własny zespół grający pop, rap, komponuję także muzykę symfoniczną. Mieszam różne style, wypracowując swój własny, indywidualny język muzyczny.

– **Jak postrzega pan to, co zobaczył w Mrągowie?**

– Oceniam bardzo wysoko. Polscy wykonawcy czują się bardzo dobrze w muzyce country. Więcej nie mogę powiedzieć, bo chciałbym zachować neutralność w tym temacie.

– **Jakie wrażenie zrobiły na panu polskie gwiazdy pop?**

– Zafascynowała mnie Dominika Gawęda i chciałbym połączyć nasze ścież-

ki zawodowe, bo zauważyłem, że mamy ten sam sposób odczuwania muzyki. Dzisiaj przesłuchałem płytę Blue Café i wzruszyłem się. Tylko dla nich przygotowałem płytę demo z festiwalową piosenką, aby mogli ją przygotować w Polsce. Myślę, że Gawęda mogłaby wraz z Blue Café zrobić karierę w Ameryce. Bardzo fajny jest Łukasz Zagrobelny, dynamit na estradzie, świetnie przygotowany do zawodu wokalnie i muzycznie. Przewspaniała jest Marysia Sadowska. Wspaniały głos i świetną prezentację ma Ewelina Flinta. Wyjątkowo skromna osoba. Alicja Boncol to wzorcowy przykład wokalistki country.

– **Podoba się panu w Mrągowie?**

– Tutaj jest cudownie, a samo położenie amfiteatru jest bajkowe. Chciałbym tu wrócić.

B.G.